Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 28. Rzeszów, dnia 6 lipca 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

Redakcja i Administracja ul. 3-go Maja L. 8. Konto P. K. O. Nr. 40.116 — Telefon Nr. 16

Z posiedzenia rzesz. Rady miejskiej

z dnia 26 czerwca 1930 r.

Protokół z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 19 maja 1930 r. przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i podpisano.

Przed porządkiem dziennym wniesiono następujące interpelacje:

W sprawie składu olejów mineralnych przy ul. Asmyka.

W sprawie częstszego zamiatania ulic na peryferjach miasta, które obecnie odbywa się raz w tygodniu, przyczem krytykuje się sposób polewania ulic ręczną konewczką, następnie interpelacja w sprawie instalacji lampy elekrycznej przy ul: Kochanowskiego, oraz doprowadzenia przewodów elekrycznego światła do ulicy Chrzanowskiej.

W sprawie obniżenia podatku gminnego od kin, uporządkowania aleji Lipowej — oraz w sprawie podatku od placów niezabudowanych, który to podatek na rok bieżący wzrósł kilkakrotnie wskutek przeszacowania wartości parcel.

Na powyższe interpelacje burmistrz udzielił odpowiedzi zaś interpelacje dotyczące miej. Zakł. przem. skierował do referenta Dra Wachtla.

Następnie burmistrz poświęcił słowo pośmiertne bł. pamięci Adolfa Tannenbauma, wybitnego filantropa i fundatora Domu ludowego w Rzeszowie, zmarłego w dniu 18 b. m. w Londynie. Członkowie Rady wysłuchali przemówienia żałobnego stojąc.

W dalszym ciągu przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym.

1) **Sprawa opłat postojowych.**

Po wysłuchaniu wyczerpującego referatu Dyr. Magistratu P. Szaynowskiego wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos PP. Alter, Dr. Wang, Pasierb, Kraus, Dr. Podobiński poczem na wniosek Dra Podobińskiego zapadła następująca uchwała: Rada miasta Rzeszowa na zasadzie przepisu § 26 lit. k. ust. gm. z dnia 13 marca 1889 Nr. 24 dz. u. kr. uchwala wnieść skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciwko zarządzeniu lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 13 grudnia 1929 r- L. S. F. 3433/2 względnie Min. spr. wew. w porozumieniu z Min. Skarbu z dnia 15 maja 1930 N. S. F. 1095/4 wsprawie pobierania opłat postojowych przy wjeździe do miasta. Zarazem Rada miasta Rzeszowa apeluje do Prezydjum Magistratu, aby interwenjowała u P. Wojewody w tej sprawie.

Równocześnie dla zastanowienia się nad sposobem poboru tego podatku wybiera Rada miasta Rzeszowa komisję z łona Rady miejskiej w następującym składzie: PP. Alter, Urban, Dr. Kraus, Kandziński, Wilk Czesław.

2) Wniosek Magistratu co do zmiany zasad obliczenia 15% dodatku komunalnego.

Rada miasta Rzeszowa przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości wniesienia rekursu do województwa we Lwowie w sprawie zasad obliczenia 15% dodatku komunalnego dla pracowników miejskich, wyrażonych w okólniku Min. spr. wew. z dnia 28 kwietnia 1930 N. SS. 495/1 oraz wydane przez Magistrat w związku z powyższem zarządzeniem co do redukcji uposażenia z dniem 1 lipca 1930 r. począwszy.

3) Wniosek Magistratu w sprawie wytoczenia skarg sądowych o zapłatę zaległego czynszu i rozwiązanie umowy najmu.

Uchwała: Rada miasta Rzeszowa na zasadzie § 26 lit. k. ust. gm. z dnia 13 marca 1889 Nr. 24 dz. u. kr. uchwala wytoczyć skargę sądową o zapłatę czynszów zaległych i rozwiązanie umowy najmu przeciw niesłownym lokatorom.

4) Sprawozdanie ze stanu budowy szkół.

Rada miasta Rzeszowa przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie ze stanu szkół powszechnych, który później podamy osobno.

5) Sprawa budowlana Gajora Fr.

W związku z uchwałą Rady miejskiej z dnia 3 czerwca 1929 postanawiającą, że przy ul. Podzamcze i Lenartowicza na odcinkach w powołanej uchwale bliżej określonych, mogą być stawiane budynki conajmniej I. piętrowe — Rada miasta Rzeszowa w uwzględnieniu wyjątkowych warunków uchwaliła zezwolić P. Gajorowi Franciszkowi na budowę parterowego domu murowanego na parc. lk. 657/10 pod warunkiem, że fundamenta i mury parteru będą zbudowane w grubości przepisanej dla domów I. p., aby w przyszłości można ewentualnie nadbudować I. piętro.

6) Wniosek Magistratu co do zamiany parcel z parcelacji Kohnów.

Rada miasta Rzeszowa na zasadzie przepisu § 26 lit. do ustawy gm. z dnia 13 marca 1889 Nr. 24 dz. u kr. uchwaliła celem przeprowadzenia racjonalnej konfiguracji parcel dokonać zamiany.

7) Wniosek Magistratu w sprawie przepisania prc. gr. 119/3 z wykazu „dobra gminnego" gdzie obecnie jest wpisana jako dobro gminne na rzecz Gminy król. woln. miasta Rzeszowa — do wykazu „dobra publicznego" na rzecz gm. król. woln. miasta Rzeszowa.

8) Uchwalono dalej kilka przynależności, Trzeciakowi przyznano pensję sierocą dla dzieci.

9) Wniosek Magistratu co do zmiany Art. 3 regul. rzeźni miej.

Rada miasta Rzeszowa uchwaliła zmienić Art. 3 regul. rzeźni miej. na brzmienie następujące.

„Ubój koni, wołów buhaji, krów jałówek cieląt, owiec, kóz, odbywać się ma tylko w rzeźni miejskiej w dnie powszednie każdego tygodnia z wyjątkiem świąt, a to w porze letniej od godz. 16 — 19 w porze zimowej od godz. 13 — 16. Ubój świń odbywać się będzie 2 razy w tygodniu a to każdego wtorku i piątku od godziny 9 — 14.

Zarazem Rada miasta Rzeszowa upoważnia Magistrat do zmiany godzin uboju stosownie do zachodzącej potrzeby.

10) Wniosek Magistratu co do poboru opłat miejskich od mięsa dowożonego do miasta.

Rada miasta Rzeszowa uchwaliła wprowadzić kontrolę sanitarno - weterynaryjną dla wszelkiego mięsa wprowadzonego w obręb miasta Rzeszowa a przeznaczonego do konsumcji lokalnej, chociażby mięso to pochodziło z miejscowości, w której znajduje się rzeźnia pod nadzorem lekarza weterynaryjnego, a zarazem uchwala pobierać za wykonywanie urzędowej kontroli sanitarno - weterynaryjnej nad niżej podanymi artykułami żywności następujące opłaty na rzecz Gminy miasta Rzeszowa.

I. Od mięsa bydła rogatego a) od sztuki 1 Zł 50 gr., b) od 1/2 sztuki 75 gr., c) od 1/4 sztuki 30 gr.

II. Od mięsa z cieląt i owiec od sztuki 50 gr.

III od mięsa ze świń a) od 1 sztuki świni powyżej 60 klgr. 1 Zł 50 gr., b) od 1 sztuki świni poniżej 60 klgr. 60 gr., c) od kawałków mięsa wieprzowego (szynka) (poledwica, karczek, boczek itp. 30 gr.

IV. Od części mięsa że zwierząt wyżej podanych a) głowa, język, nogi, kości, wycinki mięsa od 1 klgr. 5 gr., b) Łój, sadło od 1 klgr. 2 gr., c) podrób tj. płuca serce wątroba, śledziona, nerki, żołądek itd. od 1 klgr. 2 gr.

V. od mięsa przyrządzonego (wyroby mięsne) kiełbasa, szynka, wędzonka, salceson od 1 klgr. 10 gr. Wyżej wymienione opłaty mają być zaraz wprowadzone w życie. Na tem obrady ukończono.

Z Walnego Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Rzeszowie.

Ponieważ Wydział U. S. zazębiał się niejednokrotnie z Wydz. O. i często na tem tle dochodziło do dyskusji, powstał przez połączenie obu pokrewnych referatów Wydział Wychowania Obywatelskiego, którego celem stworzyć typ człowieka samodzielnego, świadomego swych celów, niezależnego od żadnych konjuktur i wpływów zewnętrznych. Bliższego omówienia wymaga tu Sekcja świetlicowa, opierająca swą pracę na czynnikach wychowaw-

czych. Budząc w swych członkiniach twórcze pierwiastki życia duchowego, dąży też do ulepszenia warunków bytowania. Zapewnia uczestniczkom odpoczynek po pracy, organizuje dla nich rozrywki kulturalne i życie towarzyskie. Pozatem daje możność pogłębiania zdolności i zamiłowań indywidualnych przez zbliżenie ich do źródeł nauki i kultury, a za pośrednictwem kół samokształcenia zespołów artystycznych, pogadanek i wycieczek rozszerza światopogląd, wpływa na pobudzenie myśli i wrażliwości estetycznej, uczy wypoczynku po pracy a temsamem umiejętnego zwalczania niewygód życiowych. W atmosferze wzajemnej życzliwości i zaufania wyrabia się poczucie odpowiedzialności i karności zbiorowej.

Z pracy na Wydziale Spraw Zagranicznych zdawała sprawę jego kierowniczka p. **Anna Szelągowska.** Pierwszym krokiem naszej Organizacji było przystąpienie do Rady Narodowej Polek, stanowiącej część Międzynarodowej Rady Polek, działającej na szerokim terenie w myśl zasady „postępuj tak z innymi, jakbyś chciał, by z tobą postępowano". W braku jednak akcji w R. N. P. przystąpił nasz Związek do Międzynarodowego Związku Równouprawnienia i Pracy Obywatelskiej i Politycznej Kobiet, który istnieje od r. 1904, jako Alliance Internationale pour le Suffrage et pour l'action civique et politique des femmes. W szeregu komisyj, śledzących na terenie międzynarodowym rozwój reform, zmierzających do zrealizowania równouprawnienia kobiet oraz przygotowania ich do spełnienia obowiązków obywatelskich, pracują wybitne działaczki, jak posłanka **Jaworska** w Kom. Wyborczyń, **p. H. Wewiórska,** adwokatka, w Kom. dla równych praw cywilnych kobiet, **p. H. Ceysingerówna** w Policji kobiecej, pos. **E. Waśniewska** w Kom. równych warunków pracy i zdobywania nowych jej terenów w przemyśle i rzemiośle, **p. L. Kipowa** w Kom. Obywatelstwa kobiety zamężnej, wreszcie **p. A. Szelągowska** w Kom. Pokoju i Ligi Narodów, która to Komisja powstała w r. 1928 na skutek rezolucji, powziętej na Kongresie w Paryżu: „Kobiety 42 krajów wierzą, że czynna współpraca kobiet w życiu politycznem zapewni światu pokój powszechny, oparty na Lidze Narodów". Akcję ostatniej Komisji utrudnia fakt wzmagającego się uzbrajania Europy na lądzie, morzu i powietrzu przy otwartych granicach Polski. Wobec teoretycznej tylko federacji Państw europejskich musimy propagować pokojowe roztrzyganie sporów międzynarodowych, lecz nie możemy dążyć do rozbrojenia. Silne węzły łączą nasz Wydział Spr. Zagr. ze stowarzyszeniem „Jednota Slovanskich Žen", szerzącem ideę filosłowiańską, która powinna odegrać pierwszorzędną rolę w życiu ludzkości i polityce wszechświatowej. Ponieważ najbliższy Zjazd wszechsłowiański odbędzie się w Polsce, apeluje Wydział do wszystkich Pań o czynną współpracę. Aby ułatwić Zagranicy poznanie Polski i działalności kobiety naszej, oświadczył Wydział wszystkim konsulatom i ambasadom państw obcych gotowość zwiedzania z cudzoziemkami instytucyj społecznych, zakładów przemysłowych i zabytków. Prócz tego co miesiąc, w dniu stale oznaczonym, oprowadza się w miastach stołecznych cudzoziemki, dłuższy czas u nas przebywające. Wydział Zagraniczny rozpada się na referaty poszczególnych państw, jak Anglja, Francja i Belgja, Austrja, Bułgarja, Czechosłowacja, Hiszpanja, Litwa, Italia, Szwecja, Norwegja, Finlandja, Niemcy, Grecja, Łotwa i Estonja, Jugosławia, Indje, Rumunja, Szwajcarja, Turcja, Węgry, wreszcie Ameryka. Każda z referentek czytuje dzienniki danego państwa, śledzi ruch kobiecy i baczy pilnie, by dementować w razie potrzeby błędne wiadomości o Polsce. Zebranie sprawozdawcze odbywa się dwa razy w miesiącu. Oprócz spraw kobiecych porusza Wydział w odczytach ogólne zagadnienia społeczne. Gdy Urząd Emigracyjny wstrzymał wysyłkę kobiet do Francji z powodu smutnego położenia materjalnego i moralnego wśród wychodźców, Sekcja Spraw Kobiecych zwołała konferencję, na skutek której M. S. Z. wydelegowało członkinię Wydz. Zagr., **p. Annę Hubicką,** do Francji celem zbadania środków rolnych, w których pracują kobiety.

(C. d. n.)

Nowe władze Zakonu OO. Bernardynów

Kapituła Zakonu OO. Bernardynów odbyła się w Leżajsku od 22 do 27 czerwca. Prowincjałem wybrany O. Cyprjan Jurkiewicz. Kustoszem Prowincji O. Benedykt Wiercioch, Definitorami: O. Dominik Górski, O. Marjan Łuczak, O. Metody Sikora i O. Paulin Wilczyński. Sekretarzem Prowincji O. Anastazy Pankiewicz. Gwardjanami: O. Bronisław Szepelak we Lwowie, O. Florjan Rogowski w Krakowie, O. Sergjusz Michna w Kalwarji, O. Innocenty Kominek w Leżajsku, O. Bernardyn Wawrzaszek w Rzeszowie, O. Aleksy Działkowski w Radecznicy, O. Chryzostom Szczerbiński w Sokalu, O. Manswet Majkut w Zbarażu, O. Mateusz Balewander w Tarnowie, O. Ambroży Ligas w Alwerni, O. Emanuel Rudolf w Piotrkowie, O. Antonin Micał w Kole, O. Maurycy Rzecznik w Warcie, O. Wojciech Kozubal w Dukli, O. Kalikst Stuligłowa w Przeworsku, O. Jacek Bober w Samborze, O. Szymon Niemczycki w Gwoźdźcu, O. Ewaryst Górski w Brzeżanach, O. Honorat Nowak w Leszniowie, O. Albert Mróz w Krystynopolu, O. Kornel Basara we Fradze.

O. Cyprjan Jurkiewicz, ur. w r. 1872 w Przeworsku, po ukończeniu gimnazjum w Jarosławiu, filozofji i teologji we Lwowie, wyświęcony w r. 1896, był 7 lat wikarym parafji w Zbarażu, gdzie bardzo dodatnio pracował w duszpasterstwie parafjalnem i szkolnem. Następnie przez 3 lata był Ekspozytem (proboszczem) w Maksymówce, parafji, należącej do parafji zakonnej w Zbarażu. Tam świeżo wybudowany kościół urządził wewnątrz, zaopatrzył w szaty i naczynia liturgiczne, chorągwie, sztandary, feretrony, dzwony; wszystko z dobrowolnych ofiar parafjan, którzy go bardzo pokochali, bo pracował gorliwie i umiał do nich serdecznie przemawiać. Wybudował tamże i w potrzebne sprzęty zaopatrzył plebanję z ogrodem. Przez kilka lat był Ekspozytem w Sieniawie i Zarudeczku, gdzie podobnie jak w Maksymówce odznaczył się gorliwą pracą duszpasterską, ratując dusze polskie od zruszczenia.

Na prośbę ś. p. Arcyb. Bilczewskiego, został przez władzę zakonną wyznaczony na administratora parafji świeckiej w Sokalu, po śmierci ś. p. ks. Feliksa Gąskiewicza, którą to parafję tak doskonale przez blisko dwa lata administrował, że mieszczanie tamtejsi jeździli w deputacji do Arcybiskupa, aby nie kogo innego, jeno O. Cyprjana zamianował tamże „kanonikiem", co jednak dla zakonnika jest niemożliwem. Po r. 1905 odznaczył się jako gorliwy i wymowny Misjonarz w b. królestwie Polskiem.

Potem był gwardjanem w Gwoźdźcu i we Lwowie, a w r. 1914 w maju przybył na gwardjana do Rzeszowa, piastując tu ten urząd przez 9 lat. W czasie wojny i ogólnej nędzy ratował wiele ubogich rodzin rzeszowskich z tak zwanego „Chleba św. Antoniego", pisząc liczne prośby na ten cel do rodaków w Ameryce. Kiedy w czasie inwazji rosyjskiej, wskutek wysadzenia mostu kolejowego, wszystkie okna w kościele zostały wybite i zniszczone, zabrał się zaraz do ich naprawy. W miejsce

---

Dr. JULJUSZ KIJAS.

Hiszpanja i Hiszpanie.

(Kraj i ludzie).

III.

To jedzenie w restauracjach hotelowych ma dobrą stronę, że jest bardzo obfite i smaczne, ale zato krępujące, gdyż trzeba choćby z końca miasta wracać do hotelu. Specjalnie dokuczało mi to na wystawie barcelońskiej, bo musiałem o 9 wieczorem wracać do hotelu, zamiast siedzieć do późnej nocy na terenie wystawy, gdzie można było także zjeść kolację. Jeśli się jada w restauracjach w mieście, to t. zw. cubierto (menu) wynosi przeciętnie 4 — 5 peset, ale jest skromniejsze. Np. obiad, który jadłem w Valladolid składał się z oliwek, omletu, ryżu, ryby, kotleta, kremu i owoców. Jeśli się zaś bierze jedzenie á la carte, to sama tylko zupa, mięso i legumina przeniosą 5 peset. Do obiadu czy kolacji podaje się oczywiście wino, które Hiszpanie piją najczęściej z wodą. Wlicza się je czasem do ceny cubierta, ale przeważnie płaci się je osobno, zresztą jest ono tanie. Można jednak zadowolić się czystą wodą, ale ponieważ rzadko bywa ona zimna, więc rzuca się do szklanki kawałki lodu. Dodać jednak należy, że nigdzie prawie do rachunku nie dolicza się procentu za obsługę, tylko kelner oczekuje napiwku (propina).

Na śniadanie można dostać najczęściej białej kawy, wcale dobrej. Podaje się ją w sposób uproszczony, bo kelner ma przy sobie stale dwie konewczki, jedną z kawą, a drugą z mlekiem i nalewa odrazu gościowi do szklanki, mniej lub więcej mocną, według życzenia. To też kawę dostaje się błyskawicznie. Można także dostać czekolady, ogromnie gęstej, tak że łyżeczka w niej nie utonie, nadto mleka, natomiast trudno o herbatę. Najpopularniejszym jednak napojem jest czarna kawa (cafe solo), zastępująca tam naszą herbatę. Są tam liczne mleczarnie i „krowiarnie" (lecheria i vacceria), w których dostaje się za 30 — 40 ct pół litra świetnego surowego mleka krowiego lub koziego. Jest to pyszny napój chłodzący. Kto nie ma zaufania do surowego mleka, dostanie mleka sterylizowanego, we flaszkach, ale droższego. Niezależnie od tego podaje się w kawiarniach leche merengada tj. mleko mrożone, poprostu lody z mleka osłodzonego, posypane cynamonem; niema ono jednak smaku i jest mdłe.

Do kawy podaje się same bułki, bez masła lub chleb, ale tylko biały, bo innego chleba tam się nie spotyka. Ktoby zaś chciał zjeść bułkę z masłem, otrzymuje t. zw. tostadę. Jest to bułka rozkrojona i ogrzana na specjalnym przyrządzie elektrycznym, a dopiero ogrzaną smaruje się jakąś margaryną czy topionem masłem z puszki, tłuszcz ten zaś topi się i wsiąka w bułkę.

Lodów można dostać mnóstwo, ale najwięcej odchodzą t. zw. mantecados (mantecamasło), niby nasze lody śmietankowe, ale istotnie więcej mające pokrewieństwa z masłem, niż ze śmietanką. Natomiast kawy mrożonej, takiej jak u nas, t. j. białej kawy, nie spotkałem nigdzie, a jako kawę mrożoną podawano mi tam czarną kawę z lodem. A ktoby zliczył wszystkie lemonjady, cytrynady, oranżady, orszady, grenadiny, gazzosy, a wreszcie najlepszy z tych napoi ochładzających (refrescos) — wodę sodową z kremem śmietankowym, którą rozkoszowałem się w Barcelonie. Wszystkiego tego można dostać w kawiarniach, w bardzo rozpowszechnionych barach i kioskach z napojami i lodami.

Woda naturalna jest napojem, który oprócz wina cieszy się wielkiem powodzeniem. Przechowuje się ją w glinianych dzbanuszkach, posiadających dwa otwory: jeden u góry, zatkany korkiem, przez który nalewa się wodę, a drugi z boku, z którego nalewa się ją do szklanki. Najczęściej jednak pije się wprost z dzbanuszka, przyłożywszy usta do tego drugiego otworu. Takie dzbanki stoją w restauracjach na stole, w hotelach na stoliczkach i mają tą zaletę, że woda w nich zachowuje swą zimną temperaturę i nie ogrzewa się tak prędko, jak w szklannych karafkach. Każdy dozorca w muzeum, każdy strażnik na wystawie, każda przekupka ma przy sobie taki dzbanuszek i popija z niego wodę. A są i ludzie, utrzymujący się z roznoszenia wody do picia po ulicach. Widziałem taki obrazek w Grenadzie: Chłopisko niósł na plecach beczułkę z wodą, a do szyi miał przywiązaną tacę, na której stały szklanki. Wołał głośno: „agua", nalewał wodę z beczułki do szklanek i podawał spragnionym.

(C. d. n.)

zarekwirowanych dzwonów, sprawił nowe. Zniszczone przez wojska parkany naokoło ogrodu klasztornego, zastąpił nowym murem, a nadto takimże murem opasał pole klasztorne i urządził tam, po zdrenowaniu drugi ogród klasztorny. Cześć Matki Boskiej rzeszowskiej i św. Antoniego od kilku lat gorliwie rozszerza w kraju i wśród rodaków w Ameryce słowem, pismem i drukiem. Z ofiar, przeważnie amerykańskich, sprawił trzy bogate sukienki dla Cudownej figury M. B. Rzeszowskiej, przepiękną bogatą kapę z obrazem M. B. rzeszowskiej, takiż ornat i wiele innych ornatów, kilka kap, feretronów, sztardarów, a w ostatnim roku, wraz z O. Gwardjanem Bernardynem Wawrzaszkiem, sprawił pozłocistą koronę dla Dzieciątka Jezus (na obrazie św. Antoniego) i srebrną suknię dla obrazu św. Antoniego i był inicjatorem w połowie czerwca odbytej uroczystości misyjnej i koronacyjnej. Pomagał też hojną dłonią, za zezwoleniem i zgodą władzy zakonnej, uczącej się młodzieży, osobliwie w gimnazjum OO. Bernardynów w klasztorze w Radecznicy (pow. Zamojski).

Za te i inne zasługi i prace wybrała go kapituła Zakonu (t. j. zgromadzenie Zarządu Prowincji i wszystkich przełożonych (gwardjanów) w r. 1924 Definitorem (doradcą Zarządu), a w r. 1927 Kustoszem Prowincji (zastępcą Prowincjała). wreszcie w dniu 25 czerwca br. na kapitule w Leżajsku Prowincjałem, t. j. Przełożonym naczelnym (z władzą biskupią — Ordynarjusz) wszystkich klasztorów i wszystkich członków Zakonu OO. Bernardynów w Polsce.

Stałą siedzibę ma każdy Prowincjał OO. Bernardynów we Lwowie, ale O. Cyprjan, dla zrozumiałych przyczyn, będzie przemieszkiwał także w Rzeszowie.

Z niedawnej historji

i obecnego stanu sprawy pomieszczenia i prowadzenia pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie.

II.

Gmina postanowiła też w uznaniu argumentów Towarzystwa i w interesie ogółu mieszkańców, objąć zastępstwo Towarzystwa w nabyciu wymienionej realności na cele żeńskiego gimnazjum. Ze względu na ryzyko, t. j. aby się upewnić, że Towarzystwo dostarczy Gminie — choćby nie zaraz gotówki, potrzebnej na pokrycie całej ceny kupna, tudzież pokryje także wszelkie koszta, jakieby dla gminy z tego zastępstwa narosły, zawarła też Gmina miasta Rzeszowa z Towarzystwem umowę, obejmującą szczegółowe warunki pod jakiemi Gmina zgodziła się nabyć wymienioną realność — wprawdzie zrazu na swoje imię, ale w istocie rzeczy na rzecz Towarzystwa. W myśl tej umowy uznała tedy Gmina, że kupno wymienionej realności od Skarbu Państwa następuje **z inicjatywy i na rzecz** Towarzystwa w tym celu, aby w nabytej i **odpowiednio przez Towarzystwo zaadaptowac się mającej** nieruchomości znalazło pomieszczenie gimnazjum, przez Towarzystwo to utrzymywane, a Towarzystwo zobowiązało się dostarczyć Gminie funduszów na zapłacenie całej ceny kupna za wymienioną realność tudzież pokryć wszelkie dla Gminy z powodu zawarcia przez nią kontraktu ze Skarbem Państwa wynikłe koszta.

Wobec tych postanowień umownych, normuje również wspomniana umowa, że dopiero **po dopełnieniu** przez Towarzystwo wszystkich jego wobec Gminy przyjętych zobowiązań, winną będzie Gmina zeznać na rzecz Towarzystwa „dokument, zdatny do przeniesienia nań własności wymienionej nieruchomości", a zanim dokument ten nie będzie zeznany i do księgi gruntowej wniesiony, ma wymieniona nieruchomość dla bezpieczeństwa Gminy stanowić jej własność, a Towarzystwu ma jedynie służyć prawo wyłącznego i bezpłatnego używania tej nieruchomości na pomieszczenie w niej szkoły żeńskiej, którą Towarzystwo to wedle swego statutu już utrzymuje i dla której ono winno także własnym swoim kosztem rzeczoną nieruchomość przebudować.

Tak zaadaptowany budynek miał służyć **wyłącznie na szkołę żeńską.**

Na skutek tak zawartej umowy, 1 maja 1928 (do l. rep. 29591) wniosła Gmina ofertę w wymienionym powyż przetargu z 21 września 1926, złożywszy z funduszów przez Towarzystwo dostarczonych wadjum w wysokości 6.000 zł.

Pismem z 6 kwietnia 1927 zawiadomił Gminę Państwowy Zarząd drogowy w Jarosławiu, że **Ministerstwo** Robót Publicznych rozporządzeniem z 18 marca 1927 **zatwierdziło** ofertę Gminy na kupno stolarskiej hali i że zatwierdzenie to nastąpiło pod **warunkiem, iż** oferentka uzupełni swoją ofertę o tyle, iż zgodzi się na uiszczenie przy sporządzeniu aktu kupna i sprzedaży 40% zaofiarowanej ceny kupna t. j. 24.000 zł. (z wliczeniem wadjum) oraz zobowiąże się resztę ceny kupna t. j. 36.000 zł. **zamienione na złote w złocie przy uwzględnieniu** dyrektyw zawartych w okólniku z dnia 29 stycznia 1927, uiścić w półrocznych ratach w przeciągu 4 lat licząc od dnia zawarcia, spisać się mającego kontraktu, z doliczeniem odsetek według stopy procentowej Banku Polskiego tudzież zabezpieczyć hipotecznie należność Skarbu na **nabytej** nieruchomości.

W rozporządzeniu tem, które wobec tego stoi na stanowisku, że przedmiot przetargu **został już przez Gminę nabyty**, jest wprawdzie także wzmianka o tem, że ponieważ w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 grudnia 1924, wymaganem jest zatwierdzenie kontraktu przez Ministra Skarbu, przeto należy odpowiednio kontrakt sformułować, ale z całej osnowy tego rozporządzenia wynika, że zatwierdzenie to miało zarówno jak spisanie kontraktu, stanowić jedynie **formalność** do hipotecznego przeniesienia własności konieczną, gdyż właściwie została już przez przetarg publiczny i zatwierdzenie oferty, wniesionej w tym przetargu przez Gminę, sprzedana nieruchomość przez tąż Gminę **nabyta.**

Nie wdając się wskutek tego w roztrząsanie kwestji, czy w tym stanie rzeczy byłoby wogóle postawienie **dadatkowych** warunków dopuszczalnem, zawiadomiła z inicjatywy Towarzystwa, któremu zależało na jak najszybszem załatwieniu sprawy, pismem z 5 maja 1927 Państwowy Zarząd drogowy w Jarosławiu, że Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu z 12 kwietnia 1927 **zgodzić się** na dodatkowe warunki, postawione przez ministerstwo Robót publicznych.

Tem samem stał się niewątpliwie akt nabycia przez Gminę stolarskiej z przynależnościami obustronnie wiążącym, zwłaszcza, że Gmina wypełniła też w następstwie wszystkie warunki i żądania postawione w powołanem rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicz. z 18 marca 1927.

W tym kierunku naprowadza się w szczególności, że pismem Starostwa w Rzeszowie z 11 kwietnia 1928 przesłano Gminie miasta Rzeszowa zarys kontraktu, tyczącego się sprzedania tejże Gminie stolarskiej hali maszynowej wraz z przynależnym do inwentarzem z tem, że kontrakt **ma zgodnie z tym zarysem być sporządzony.** Dalej, że należy także sporządzić i przedłożyć plany linearne i szczegółowy inwentarz całego przedmiotu sprzedaży z przynależnościami przy zapodaniu stanu, w jakim się ten przedmiot obecnie znajduje, a wreszcie że Gmina winna także w myśl powołanego rozporządzenia Ministerstwa Robót publicznych z 18 marca 1927 celem uiszczenia 40% ceny kupno złożyć 18.000 Zł w Kasie Skarbowej i przedłożyć odnośny kwit Starostwu.

Z inicjatywy Towarzystwa zastosowała się Gmina do powołanego wyżej pisma Starostwa z 11 kwietnia 1928, nie wdając się i tym razem w badanie, czy żądania tego pisma są wobec przedstawionego stanu sprawy uzasadnione. Pismem swem z 4 maja 1928 przedłożyła Gmina miasta Rzeszowa Starostwu w Rzeszowie dwa egzemplarze kontraktu kupna sprzedaży, w dniu 1 maja 1928 do L. R. 29592 zgodnie z powołanym wyżej, Gminie udzielonym zarysem i osnową pisma Starostwa z 11 kwietnia 1928 sporządzonego, dalej przedłożyła Gmina 4 maja 1928 nowy, komisyjnie stwierdzony inwentarz przedmiotu sprzedaży według stanu z dnia 19 kwietnia 1928, tudzież zażądane plany linealne i notarjalne uwierzytelniony spis uchwały Rady miejskiej z dnia 12 kwietnia 1927 oraz podkwitowanie Kasy Skarbowej w Rzeszowie na złożoną tamże w dniu 2 maja 1928 kwotę 18.000 Zł, tytułem dalszej spłaty ceny kupna za realność, whl. 1424 ks. gr. gm. kat. Rzeszów objętą.

Na skutek reskryptu Urzędu Wojewódzkiego z dnia 14 maja 1928 zwróciło Starostwo w Rzesowie swem pismem z 22 maja 1928 wspomniane wyżej dwa egzemplarze kontraktu kupna sprzedaży, oraz przedłożony wraz z niemi odpis uchwały jako powziętej przez **Tymczasowy** zarząd miasta jest niewystarczający, że należy tedy spowodować powzięte uchwały Rady miejskiej, która po przeprowadzeniu wyborów objęła już urzędowanie, i to uchwały tej treści, że ta Rada miejska upoważnia przedstawicieli swoich do zawarcia kontraktu, po powzięciu tej uchwały ponownie w myśl powołanego już wyżej reskryptu z 11 kwietnia 1928 L. 12372/28 spisać i odpisać się mającego.

Ze zjazdu delegatów

Związku miast pow. w Warszawie 15 b. m.

(Z dziedziny humorystyki i powodzi wniosków).

Nie możliwem jest nie przyznać, iż na polskich zjazdach nie brak w przemówieniach sarkazmu lub dowcipu — a we wnioskach ogromnej obfitości.

Na ostatnim zjeździe delegatów miast polskich, z którego najcharakterystyczniejszym przejawem pozostanie fakt, iż obóz prorządowy liczył na nim więcej członków, niż wszystkie inne stronnictwa socjalistów — endeków — bundowców — chadeków i sjonistów razem wzięte — omawiano szeroko kwestję pomnożenia funduszów na rozbudowę, przyczem łączono tę sprawę ze zniesieniem ustawy o ochronie lokatorów. Referowano zaś tę rzecz i częściową dyskusję nad nią prowadzono w pierwszym dniu zjazdu.

W Warszawie istnieje zjednoczenie związków lokatorów i sublokatorów, którego prezesem jest p. Paweł Lewkowicz.

Podrażnieni wnioskami i argumentacją dyskusji członkowie tego zjednoczenia wysłali swego przewodn. w drugim dniu obrad na trybunę, z której p. Lewkowicz wygłosił poniżej umieszczone (dosłownie drukowane) przemówienie.

Z przemówieniem tem zaznajamiamy czytelników „Gazety Rzesz." nie dlatego, że jego pierwszą część (motywa) cechuje w argumentacji zabawna humorystyka — ale że część druga (wnioski) poucza, do jakiego stopnia rozlewa się pasja i fantazja ludzka, kiedy rozchodzi się o ewentualne zniesienie ustawy o ochronie lokatorów.

* * *

Oto dyskusyjne wywody p. Lewkowicza:

„Należy stwierdzić, że wszyscy mówcy na Zjeździe przemawiali znacznie więcej, niż 5 minut, tylko prezesowi Zjednoczenia Związków Lokatorów i Sublokatorów R. P. Prezydjum nie pozwoliło ani chwili dłużej przemawiać niż 5 minut. Komentarze są zbyteczne.

Przeżyłem wczoraj szereg niedających się łatwo zapomnieć podniosłych momentów.

Występował tu uczony profesor p. Staniszkis, który z niekłamanym własnym szacunkiem dla swej głębokiej wiedzy domacywał się podobieństwa między środkami żywności, których jest nadmiar na świecie i których pomnożenie nie przedstawia nagół trudności, a niewystarczającemi ilościowo domami, będącemi u nas przedmiotem monopolu i nienadającemi się ani do importu, ani do szybkiego wyrobu.

Usłyszeliśmy tu ważkie słowa ze słodkich ust niewieścich uroczej pani Aliny o konieczności naukowego traktowania sprawy mieszkaniowej przy równoczesnem bujaniu w tęczowej krainie fantazji i nieliczeniu się z przerażającą rzeczywistością. A wszak metoda naukowa to właśnie badanie konkretnego wielorakiego życia, skąd wypływa znajomość tak rozmaitych

w różnych miejscach faktów, a nie łykanie cyfr i liter drukowanych.

Jak przyspieszonem tętnem biła nam krew w żyłach ze wzruszenia, gdyśmy słyszeli tu płomienną przemowę wulkanicznego mowcy p. Rząśnickiego w obronie świętej własności, przemowę tembardziej oszałamiającą, że trawienie pochłoniętych hipotek nie osłabiało impetu porywającego Zjazd zapału.

Jak bojowo łomotano tu, domagając się zniesienia Ochrony Lokatorów!

A jak pocieszna jest z tą Ochroną sprawa! Czy państwo wiedzą, że kiedy ostatnio wniesiono do Sejmu projekt ustawy, wyzwalającej siedmiopokojowe lokale z pęt ochrony, do biura Związku Lokatorów przyszły po ratunek osoby, mieszkające w takich lokalach, oświadczając, że gotowe są płacić wysoki podatek na cele zabudowy, byleby tylko nie odejmowano im ognisk rodzinnych i warsztatów pracy. I o dziwo! Byli między nimi i właściciele nieruchomości, mieszkający w cudzych domach!... Tak to wygląda likwidacja ustawy, kiedy groźnie spojrzy w oczy z nieubłaganą stanowczością.

A co mówią właściciele stworzonych wieloletnim wysiłkiem placówek gospodarczych, kiedy ich usiłują wysadzić z siodła na goły twardy bruk, na mocy Rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. z dnia 7 lutego 1928 r.

I dziwne, że rzecznicy wydania słabych na samowolę potężnych pominęli milczeniem życiowe argumenty rozdawanej na Zjeździe odezwy Zjednoczenia, którą proszę uważać jako odczytaną w tej chwili i wcielić do protokółu, aby i nieobecni mogli się zastanowić nad stanowiskiem zorganizowanych lokatorów i sublokatorów całej Polski, którzy są właśnie treścią żywą skupisk miejskich, stanowiących przedmiot obecnych obrad.

C. d. n.

KRONIKA.

Kiosk meteorologiczny w Rzeszowie — jest przedmiotem życzeń licznych fizyków rzeszowskich, geografów, meteorologów i szerokiej publiczności. Cóż z tego, kiedy wszyscy, ale to bez wyjątku wszyscy, obawiają się, że kiosk będzie tylko przedmiotem ciągłego niszczenia przez domorosłych wandalów, nie rozumiejących pożytku z niego i wartości dla codziennego życia. Wykazy dzienne ciśnienia atmosferycznego, wykazy maksimum i minimum temperatury z dnia i nocy, może nawet jakieś wykazy opadów, siły wiatrów i tp. — wszystko by się codziennie wiedzieć przydało. Dowiadujemy się, że magistrat, podzielając obawy drugich o niszczeniu kiosku, zamierza coś w tym rodzaju urządzić — w odpowiedniej framudze, umieszczonej na zewnętrznej stronie zachodniej ściany ratusza, przy zabezpieczeniu przedmiotów meteorologicznych siatką przed możliwością zniszczenia. Dobrze byłoby, żeby zamiar ten przyszedł do skutku przy porozumieniu z p. Siudym, prof. fizyki w tut. II gimn., któryby mógł podać odpowiednie wskazówki. O ile będzie się rozchodzić o zakupno przyrządów, prosimy by zakupiono wyłącznie wyroby krajowe.

Premjowe książeczki wkładkowe. Celem zachęty do składania drobnych oszczędności zaprowadza Towarzystwo Zaliczkowe i Kredytowe w Rzeszowie premjowe książeczki wkładkowe oprocentowane na 8% z kapitalizacją półroczną. Corocznie dnia 23 czerwca i 23 grudnia, począwszy od 23 grudnia 1930, zostaną wylosowane premje, a to jedna premja na każde 100 książeczek. Premja wynosić będzie taką kwotę, na jaką opiewać będzie wylosowana książeczka, najwyżej jednak 500 Zł. Do losowania dopuszczone będą książeczki, na których przynajmniej przez 6 miesięcy (w roku 1930 tylko 3 miesiące) znajdowała się stale kwota najmniej 50 Zł. Losowanie odbywać się będzie publicznie, wobec syndyka i Zarządu Towarzystwa. Wypłata wylosowanych premij w gotówce.

Przykład: Wkładka dnia 20/VI — 20 Zł. 2/VII — 30 Zł. 2/VIII — 30 Zł. 2/IX — 30 Zł. 3/X — 30 Zł. 5/XII — 30 Zł razem 170 Zł. Do losowania w dniu 23/XII 1930 przypadnie ta książeczka z taką kwotą, jaka się bez przerwy znajdowała na niej przez 3 miesiące, t. j. z kwotą 110 Zł, i taką tylko premję może otrzymać. W dniu 23/VI 1931 do losowania przyjdzie ta książeczka z kwotą 170 Zł, względnie taką jaka przez 6 miesięcy bez przerwy na książeczce będzie się znajdowała.

Chorobą chroniczną wśród rzeszowskich abonentów telefonicznych jest sposób telefonicznego łączenia. Kiedy się zadzwoni na stację centralną i poda się jej numer wołanego abonenta, n i e p o w i n n o s i ę drugi raz dzwonić, aż dopiero na oznaczenie skończenia rozmowy. Stacja centralna załatwia sama połączenie i awizowanie stacji wołanej. Jest to pouczenie drukowane w księgach abonentów na froncie — w ten sposób posługuje się cały świat — tylko Rzeszów wprowadził ciągłe dzwonienie, od którego można nabawić się wady uszu. Sądzimy, że pouczenie abonentów, aby było skuteczne, p o w i n n o p o l e g a ć n a w y e g z e k w o w a n i u tego przepisu przez urzędową służbę telefoniczną. Bez tej pomocy, energicznej i jak potrzeba ostrej, porządek nie nastąpi.

Kinoteatry Wanda i Muzeum strajkują. Pierwotnie rozchodziło się o kino żołnierskie — w szczególności o równość opłat, która umożliwia konkurencję, a nie o wysokość opłat miejskich, jak to delikatniz na afiszach, zapowiadających strajk, podano. W epoce kanikuły letniej strajk nie jest dla przedsiębiorców zbyt bolesny, na wakacje dostają oni i tak zawsze zniżki — chcielibyśmy jednak, by strajk został zlikwidowany, by T. S. L. i Muzeum przemysłowe wróciły do swych dochodów. To też z przyjemnością dowiedzieliśmy się, iż przynajmniej na najbliższy sezon ma być już podobno ustaloną opłata jednakowa dla wszystkich kin.

Pożar. We czwartek dnia 3 bm. o godz. 7 wieczorem wybuchł pożar przy ul. Zamkniętej w komórkach realności Abego Apfelbauma. Ze względu na obecną posuchę i znajdujące się w sąsiedztwie zabudowania drewniane, niebezpieczeństwo było wielkie, atoli rychły i energiczny ratunek Straży pożarnej, nie dopuścił do rozszerzenia się ognia i skończyło się na spaleniu się jedynie kompleksu tych komórek. Podnieść także należy sprawność Policji, która tuż po wybuchu ognia interwenjowała na miejscu. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

Rzeszowska woda sodowa. W pewnej tutejszej „sodówce" prowadzono następującą rozmowę:

Właściciel sklepu: „Czego przynosicie taką wodę? Publiczność się skarży, że ta woda śmierdzi:"

Parobek: „Może być, że śmierdzi, bo rury dawno nie czyszczone".

Nie można było dowiedzieć się, w jakiej to „fabryce sodowej" rur się nie czyści — wynika jednak z tego, że byłoby potrzebnem przeprowadzenie kontroli we wszystkich tego rodzaju „wytwórniach" rzeszowskich.

Kradzież. W nocy z 29 na 30 czerwca skradziono na szkodę Herscha Grünnera zwoje skór podeszwowych wartości ponad 100 dolarów. Skóry te już w kilka godzin po dokonaniu kradzieży znaleziono u Meilecha Biera w Rzeszowie. Bier tłumaczył się, że skóry przynieśli mu nieznani bliżej osobnicy i bez jego woli u niego je pozostawili. Biera oddano do dyspozycji sędziego — za sprawcami zaś kradzieży policja czyni poszukiwania.

Burza z piorunami. W ubiegłą sobotę w czasie burzy, szalejącej nad Bratkowicami i okolicą, zabił piorun, pasące się na pastwisku gminnem w Budach Głogowskich 2 krowy i konia, w Bratkowicach zaś spłonęło od uderzenia pioruna domostwo Jana Lisa.

Miły braciszek. Józef Pączek z Woli Zgłobieńskiej przy okazji działu gruntowego pobił tak dotkliwie swą ciotkę Katarzynę Pączek, że ta walczy ze śmiercią. W dodatku w czasie szamotania się wyrwał jej z ręki chusteczkę, w której Pączkówna miała zawinięty banknot stuzłotowy i tak skrzętnie ukrył go, że dopiero świadomej sztuczek policji udało się bohaterowi zdobycz odebrać.

Kinoteatr żołn. „Henryka", Koszary Kilińskiego, wyświetla od wtorku 1 lipca film cyrkowy „Salto mortale". Ilustracja muzyczna 17 p. p. Początek o godz. 5, 7 i 9. Ceny od Zł 1·10 do 45 gr.

OGŁOSZENIA

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr 45.